

MACIEJ MACIEJOWSKI  
(Szczecin)

## WOJNA SERTORIAŃSKA\*

Do grupy skromnie reprezentowanych na polskim rynku wydawniczym publikacji poświęconych rzymskiej republice dołączyła ostatnio praca Tomasza Ładonia ukazująca hiszpańską odsłonę pierwszej wojny domowej, do jakiej doszło pomiędzy ówczesnym epigonem obozu popularów Kwintusem Sertoriuszem a optymatami reprezentowanymi przez Lucjusza Korneliusza Sullę i jego stronników. Ten ważny fragment dziejów schyłku republiki, skupiający w sobie wszystkie elementy kryzysu państwa rzymskiego, nie stanowił jak dotąd odrębnego pola badawczego dla polskich historyków. Wobec powyższego, rodzimy czytelnik skazany był na lekturę nierzadko trudno dostępnych monografií obcojęzycznych poświęconych tejże problematyce. Wyjątkiem były artykuły Ładonia odnoszące się do wielu kwestii szczegółowych związanych z osobą Sertoriusza i polityki prowadzonej przez niego na Półwyspie Pirenejskim. Autor ten był więc szczególnie predestynowany do przedstawienia niniejszego tematu.

Recenzowana książka składa się z dwóch części poprzedzonych wstępem. We wprowadzeniu Ładoń podkreśla, że już w starożytności postać Sertoriusza przykuwała uwagę. Znakomity wódz doczekał się nawet odrębnej biografii pióra Plutarcha z Cheroni (wyjątkowo nie tłumaczonej w całości na język polski<sup>1</sup>). Sporo miejsca w swoich *Historiae* poświęcił Sertoriuszowi także Salustiusz, z którym łączyła go przynależność do obozu popularów i wspólne pochodzenie z kraju Sabinów. Zwracali na niego także uwagę: reprezentujący optymatów Cyceron, po nim zaś Liwiusz oraz historycy epoki cesarstwa – Florus, Appian oraz pochodzący z Hiszpanii Orozjusz. Ładoń nadmienia, że źródła epigraficzne i numizmatyczne mają drugorzędne znaczenie dla badanego przez niego zagadnienia. Z naszej strony możemy zaznaczyć, że zachowane inskrypcje z obszaru Hiszpanii potwierdzają, że Sertoriusz podczas wojny domowej szukał oparcia wśród ludności ibero-celtyberyjskiej. Świadczy o tym obecność w inskrypcjach osób o nazwisku *Sertorius*<sup>2</sup>, co wskazuje

---

\* Tomasz Ładoń, *Wojna sertoriańska (80–71 przed Chr.)*, Wydawnictwo NapoleonV, Oświęcim 2011, 182 s.

<sup>1</sup> Częściowy przekład ukazał się przed niemal dwudziestu laty w „Meandrze”: Plutarch, *Sertoriusz*, przeł. H. Gesztoft, Meander 51, 1996, s. 372–378.

<sup>2</sup> Np. *CIL* II 254; 3744; 3752; 3786.

na nadawanie przez wodza popularów rzymskiego obywatelstwa przedstawicielom lokalnej społeczności oraz na to, że Rzym uznawał za obywateli ich potomków. Nieliczne zachowane źródła epigraficzne są więc także dowodem na koncyliacyjną politykę adwersarzy Sertoriusza wobec jego hiszpańskich klientów. Zważywszy na sporą popularność Sertoriusza wśród Iberów i Celtyberów, te gesty służyły niewątpliwie pacyfikacji Półwyspu Pirenejskiego po jego śmierci.

We wstępie Ładoń krótko omawia również najważniejsze publikacje dotyczące wojny sertoriańskiej oraz osoby samego wodza rzymskiego ze szczególnym uwzględnieniem nowszych, fundamentalnych prac, takich autorów jak: Philip Owen Spann, Félix García Morá, Karl Guido Rijkhoek czy Christoph Frederick Konrad<sup>3</sup>. Przytaczana w bibliografii i cytowana w tekście obszerna literatura przedmiotu jest niewątpliwie mocną stroną książki Ładonia, dając czytelnikowi możliwość pogłębienia wiedzy na temat zarówno problematyki książki, jak i całej epoki. Z publikacji nieuwzględnionych przez autora warto chyba zwrócić dodatkowo uwagę na interdyscyplinarną pracę Floriana Meistera<sup>4</sup> czy jedną z ostatnich książek czołowego znawcy wojskowości hiszpańskiej w starożytności, Fernanda Quesady Sanza, podsumowującą jego dotychczasowy dorobek w tym zakresie<sup>5</sup>.

Początkowa część recenzowanej książki, zatytułowana „Pierwszy etap kariery polityczno-wojskowej Sertoriusza”, ukazuje w ujęciu biograficznym krąg rodzinny przyszłego wodza, ścieżkę awansu (*cursus honorum*), początki działalności wojskowej, udział w kolejnych wydarzeniach politycznych i militarnych pozostających w cieniu konfliktu pomiędzy zwolennikami Gajusza Mariusza (popularzy) i Sulli (optymaci) oraz pierwszy okres jego pobytu w Hiszpanii (do 80 r. przed Chr.). W podrozdziale „Dzieciństwo i młodość” (s. 21–23) Ładoń podkreśla, że na temat wczesnego okresu życia Sertoriusza wiemy niewiele, co jest zresztą dość charakterystyczne także dla innych biografii wybitnych Rzymian epoki republiki. Autor książki za Spannem i Konradem przyjmuje ostrożnie rok 126 przed Chr. jako datę urodzenia wodza rzymskiego. Sertoriusz pochodził z Nursji, niewielkiej osady w kraju Sabińów leżącej w pobliżu źródeł rzeki Nar. Autor przyjmuje, że wywodził się z lokalnej ekwickiej elity. Podkreśla, że bardzo ważną rolę w wychowaniu przyszłego wodza, z uwagi na wczesną śmierć ojca, odegrała jego matka Raja, z którą Sertoriusz także jako człowiek dorosły był bardzo związany. Istotnie Plutarch wspomina, iż darzył

---

<sup>3</sup> P. O. Spann, *Quintus Sertorius and Legacy of Sulla*, University of Arkansas Press, Fayetteville 1987; F. García Morá, *Quinto Sertorio. Roma*, Universidad de Granada, Granada 1991; id., *Un episodio de la Hispania republicana: La guerra de Sertorio*, Universidad de Granada, Granada 1991; K. G. Rijkhoek, *Studien zu Sertorius 123–83 v. Chr.*, Habelt, Bonn 1992 (Habelts Dissertationsdrucke, Reihe Alte Geschichte 32); Ch. F. Konrad, *Plutarch's Sertorius. A Historical Commentary*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill – London 1994.

<sup>4</sup> F. Meister, *Der Krieg des Sertorius und seine Spanischen Wurzeln. Untersuchungen zu Krieg und Akkulturation auf der Iberischen Halbinsel im 2. und 1. Jh. v. Chr.*, Verlag Dr Kovač, Hamburg 2007 (Studien zur Geschichtsforschung des Altertums 16).

<sup>5</sup> F. Quesada Sanz, *Armas de la antigua Iberia. De Tartesos a Numancia*, La Esfera de los Libros, Madrid 2010.

ją wielką miłością i szacunkiem<sup>6</sup>, szkoda więc, że autor książki, która jest w dużej mierze biografią wybitnego przedstawiciela *nobilitas*, nie pokusił się choćby o krótki szkic na temat pozycji rzymskiej kobiety ze stanu ekwitów i jej roli w wychowaniu dzieci. Raję można chociażby porównywać z ówczesnym ideałem rzymskiej matki – Kornelią (191/190–100 przed Chr.), córką Scypiona Afrykańskiego Starszego, rodzicielką Grakchów<sup>7</sup>. Gdy zabrakło ojca, który był dla chłopca pierwszym autorytetem i punktem odniesienia, matka stawała się głównym przekazicielem tradycyjnych cnót arystokratycznych (*virtus, pietas, fides, constantia*) i zwyczajów przodków (*mos maiorum*). Ładoń wspomina, że początkom kariery Sertoriusza patronowali możni protektorzy: Serwiliusze Cepionowie oraz Cecyliusze Metellusowie. I znów przy omawianiu tej kwestii być może warto było w ogólnych zarysach zaprezentować ważną w życiu politycznym i społecznym Rzymian instytucję patronatu oraz zasady jej funkcjonowania<sup>8</sup>. Z przebiegu dalszej kariery Sertoriusza wynika bowiem, że ten przedstawiciel *homines novi* z trudnością odnajdywał się w systemie klientalnym.

Początki kariery wojskowej Sertoriusza przypadły na czasy morderczych zmagañ republiki z germańskimi Cymbrami i Teutonami, którzy potrafili zadać Rzymianom kilka dotkliwych porażek. Uczestnikiem jednej z nich (pod Arausio [Orange] w 105 r. przed Chr.), porównywanej niekiedy do klęski pod Kannami, był niemal cudem ocalony Sertoriusz. Dalszą służbę pełnił pod dowództwem Mariusza, najprawdopodobniej biorąc udział w decydujących, zwycięskich dla Rzymu bitwach pod Aquae Sextiae (102 r.) i Vercellae (101 r.). Uczestnictwo w wojnie z Germanami toczzonej przez ponad dekadę miało niewątpliwie duży wpływ na rozwój emocjonalny Sertoriusza, było doświadczeniem pokoleniowym. Od czasu najazdu Hannibala na Italię (218–203) Rzym nie był w takim stopniu zagrożony. Słusznie Ładoń podkreśla wagę tego okresu w biografii bohatera swojej książki. Sertoriusz zdobył doświadczenie wojskowe w ciężkiej wojnie u boku wybitnego wodza, z którym połączyły go także więzi polityczne i społeczne (obaj należeli do *homines novi*) (s. 24–25). Kolejnym istotnym etapem kariery militarnej był trybunat wojskowy w Hiszpanii (98/97–93/92). Sertoriusz potwierdził swoje zdolności na obszarze, który dekadę później stanie się głównym polem jego działalności. Służba w prowincjach na Półwyspie Pirenejskim uważana była za trudną. Mimo kilkakrotnych pacyfikacji (205, 178, 133 r.), opór plemion ibero-celtyberyjskich tlił się właściwie nieustannie (od 218 r.), a ostatecznie podbój zakończył dopiero cesarz Oktawian

<sup>6</sup> Plut. *Sertor.* 2, 1.

<sup>7</sup> Zob. S. Dixon, *Cornelia. Mother of the Gracchi*, Routledge, London – New York 2007; na temat społecznej pozycji kobiety w starożytnym Rzymie: ead., *The Roman Mother*, Routledge, London 1988; B. Rawson, *Children and Childhood in Roman Italy*, Oxford University Press, Oxford – New York 2003; E. D’Ambra, *Roman Women*, Cambridge University Press, Cambridge 2007; B. Rawson, *Finding Roman Women*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, oprac. N. Rosenstein, R. Morstein-Marx, Blackwell Publishing, Oxford 2010, s. 324–341.

<sup>8</sup> É Deniaux, *Patronage*, [w:] *A Companion to the Roman Republic*, s. 401–420.

August w 19 r. przed Chr. Ładoń trafnie zauważa, że Sertoriusz, skłonny do poszerzenia autonomii miejscowej ludności w latach siedemdziesiątych I w. przed Chr., podczas swego pierwszego pobytu w Hiszpanii stał na stanowisku twardej polityki w relacjach z autochtonami, co nie różniło go od postawy większości przedstawicieli ówczesnej rzymskiej elity.

Po powrocie z Hiszpanii Sertoriusz otrzymał urząd kwestora przy namiestniku Galii Przedalpejskiej (91 r.) w obliczu spodziewanej wojny ze sprzymierzeńcami (90–88). Podczas tego konfliktu zasłynął osobistą odwagą (utracił oko), co zapewniło mu wejście w skład senatu, nie wystarczyło jednak do zdobycia funkcji trybuna ludowego, której osiągnięcie zablokował patrycjusz Sulla. Niechęć Sulli do *homines novi* oraz uprzednie relacje z Mariuszem legły u podstaw opowiedzenia się Sertoriusza po stronie popularów w antagonizmie, który zakończył się wojną domową (83–82). Początkowo obóz popularów wykorzystując nieobecność Sulli, który wyruszył na Wschód przeciw królowi Pontu Mitrydatesowi VI Eupatorowi, uzyskał przewagę (87 r.). Z tej sytuacji korzyści czerpał również Sertoriusz, osiągając w 87 r. upragniony urząd trybuna ludowego, a następnie pretora (85/84 r.). Jednak śmierć najwybitniejszych przywódców tego stronnictwa: Mariusza (86 r.) i Lucjusza Korneliusza Cynny (84 r.), a następnie powrót Sulli do Italii (83 r.), przechyliły szalę zwycięstwa na stronę optymatów. Pogarszająca się z dnia na dzień sytuacja popularów w Italii legła u podstaw decyzji o udaniu się Sertoriusza w randze prokonsula do Hiszpanii (83/82). Ładoń konfrontuje dwie teorie o przyczynach tego ruchu. W myśl pierwszej, rzymski wódz miał być rozgoryczony odsuwaniem na margines i nieumiejętnym wykorzystaniem jego zdolności militarnych przez popularów. Został też najprawdopodobniej pominięty w wyborach konsularnych na rok 82. Z drugiej strony, zadaniem Sertoriusza mogło być przygotowanie w Hiszpanii gruntu pod ucieczkę popularów zagrożonych przez przewagę stronników Sulli. Wbrew przekazowi Plutarcha, według którego Sertoriusz miał porzucić Italię utraciwszy wiarę w zwycięstwo swego stronnictwa<sup>9</sup>, Ładoń, wydaje się, że słusznie, stwierdza, iż powierzenie tak ważnej misji świadczy raczej o zaufaniu pokładanym przez popularów w wodza z Nursji (s. 40–42). Niebagatelne znaczenie miało zapewne także dobre rozeznanie w sprawach Hiszpanii nabyte przez Sertoriusza podczas uprzedniego kilkuletniego pobytu. Rzymski wódz mógł służyć jako przewodnik po miejscowych stosunkach dla potencjalnych emigrantów. W 82 r. Sulla pokonał popularów w Italii, a Sertoriusz został umieszczony w pierwszej kolejności na liście proskrypcyjnej. Niebawem wódz z Nursji został wyparty z Hiszpanii, skąd ratował się ucieczką do Afryki Północnej.

Ładoń podsumowując pierwszą część biografii Sertoriusza wyraża pesymistyczną ocenę jego politycznych i militarnych dokonań do 80 r. Autor recenzowanej pracy wyraża pogląd, że pomimo dopuszczenia wodza z Nursji do kręgu elity władzy, nadal w oczach przedstawicieli *nobilitas* pozostawał parweniusem, odsuwającym

<sup>9</sup> Plut. *Sertor.* 6, 2.

od głównego biegu wydarzeń (s. 51). Wydaje się, że Ładoń pomniejsza nieco rolę doświadczenia wojskowego Sertoriusza. Spośród dowódców w obozie popularów był on, obok Mariusza, bodajże najbardziej wytrawnym dowódcą. Wieloletnia służba w wojnie przeciw Germanom, w Hiszpanii, udział w wojnie ze sprzymierzeńcami i wreszcie wojnie domowej uczyniły z niego profesjonalistę, zaznajomionego nie tylko z machiną wojenną Rzymu, ale również z wojskowością plemion germańskich, ibero-celtyberyjskich, celtyckich. Wiemy, że podczas wojny domowej dowodził oddziałami rekrutowanymi z Galii Przedalpejskiej dokonując likwidacji kilkutyśięcnej grupy wyzwolenców Mariusza, którzy wyrwali się spod kontroli popularów<sup>10</sup>.

Druga część recenzowanej książki (s. 53–123) odnosi się do tytułowej wojny sertoriańskiej, która została przez autora omówiona zarówno w ujęciu chronologicznym, jak i problemowym. Ładoń szczegółowo przedstawia przebieg działań militarnych w Hiszpanii, od momentu przywołania Sertoriusza przez celtyberyjskich Luzytanów z Mauretanii (80 r.). Początkowo militarne zmagania upłynęły pod znakiem sukcesów wodza z Nursji, który pokonał Sullańskich namiestników w *Hispania Ulterior* i *Hispania Citerior*. Spowodowało to wysłanie na Półwysep Pirenejski dużej armii (cztery legiony) pod wodzą Kwintusa Cecyliusza Metellusa Piusa (80/79 r.), co jednak nie poprawiło sytuacji i wymusiło na optymatach wyekspediowanie kolejnych legionów pod komendą Gnejusza Pompejusza. Jednocześnie siły Sertoriusza zostały wzmocnione przez przybyłego z Italii Marka Perpernę, który przyprowadził resztki armii uczestniczącej w nieudanym buncie Marka Emiliusza Lepidusa (77 r.). Wódz z Nursji osiągał spore sukcesy prowadząc działania partyzanckie, nie unikał także starć w polu (Lauro [77 r.], Sucro, Segontia [76 r.]), które pozostawały najczęściej nierozstrzygnięte. W trakcie wojny można dostrzec pewną prawidłowość: Sertoriusz pozostał niepokonany, dotkliwe porażki ponosili natomiast jego oficerowie operujący samodzielnie. Szczególną nieudolnością wykazywał się wspomniany wyżej Perperna. Ta sytuacja doprowadziła do pata, żaden z antagonistów nie był bowiem w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Porażki optymackich dowódców obnażały słabości systemu stworzonego przez Sullę, mimo wydatnego zaangażowania w Hiszpanii oraz względnego spokoju w innych częściach imperium (dopiero w latach 74/73 dojdzie do kolejnej wojny z Mitrydatesem oraz wybuchu powstania niewolników pod wodzą Spartakusa) sytuacja na Półwyspie Pirenejskim daleka była od pacyfikacji. Wydaje się, że wina za ten stan rzeczy, niezależnie od ambicji poszczególnych wodzów, leżała po stronie senatu, który po śmierci Sulli (78 r.) miał doskonałą okazję, aby zakończyć konflikt potwierdzając namiestnictwo Sertoriusza w prowincjach hiszpańskich. Moim zdaniem, Ładoń zbyt pobieżnie potraktował tę nader istotną kwestię (s. 60–61). Szeroko natomiast omówił pakt prokonsula popularów z Mitrydatesem (76/75 r.), wskazując, że choć nie wszedł

<sup>10</sup> Ibid., 5, 7; id., *Mar.* 44, *App. Civ.* I 74.

on w życie, to jednak wymusił zwiększenie aktywności sullańczyków w Hiszpanii (s. 84–99).

W końcowej partii pracy Ładoń przedstawił genezę spisku na życie Sertoriusza. Pogarszające się położenie popularów w Hiszpanii wynikało z rosnącej przewagi Pompejusza i Metellusa, nasilającej się dezercji wśród Rzymian, wzrostu obciążeń finansowych w związku z przedłużającą się wojną. Ładoń pisze, że pod koniec 74 r. władza Sertoriusza została ograniczona do północnych obszarów Półwyspu Pirenejskiego (s. 104), wypada zatem dodać, iż utrata kontroli nad doliną Baetis, a więc usytuowanymi na jej terenie kopalniami metali szlachetnych, również przyczyniła się do jego upadku. Książkę kończy szczegółowy opis udanego zamachu na wodza z Nursji zorganizowanego i przeprowadzonego przez jednego z jego podkomendnych – Perpernę (jesień 73 r.). Perperna pozbawiony militarnych talentów Sertoriusza wkrótce uległ Pompejuszowi, wraz z jego śmiercią (71 r.) nastąpił finał wojny sertoriańskiej.

W zakończeniu Ładoń zaprezentował zmieniające się w historiografii opinie na temat Sertoriusza, od apologetycznych, a nawet entuzjastycznych (Theodor Mommsen, Adolf Schulten), po zdecydowanie krytyczne – zarzucające mu zdradę republiki (Helmut Berve, Karl Büchner; s.125). Autor recenzowanej pracy ze swojej strony zauważa, że Sertoriusz przez cały konflikt podkreślał legalność swojego namiestnictwa, a jego działalność w Hiszpanii wyznacza bardzo ważny etap w procesie romanizacji Półwyspu Pirenejskiego (s. 126–127).

Podjmując się omówienia przebiegu i uwarunkowań wojny sertoriańskiej Ładoń ominął kwestię znaczenia dla imperium prowincji hiszpańskich, na obszarze których cały konflikt się rozgrywał. Skomplikowana sytuacja etniczna i kulturowa na Półwyspie Pirenejskim nie była tylko tłem dla rozgrywających się wydarzeń. Wpływy rzymskie w poszczególnych regionach były zróżnicowane. Silnej romanizacji zostało poddane wschodnie wybrzeże (Tarragona, Walencja), czemu sprzyjało wyniszczenie lokalnych ośrodków podczas drugiej wojny punickiej (Sagunt, Nowa Kartagina), a także podporządkowanie kolonii sprzymierzonej Massalii (Emporion, Rhode). Podobnie sytuacja wyglądała w dość dobrze zurbanizowanej i żyznej dolinie Baetis (Gwadalkiwir), na wybrzeżu obecnej Andaluzji Rzymianie stykali się jednak z silnymi jeszcze wpływami fenicko-kartagińskimi (Gades, Malaga). W głębi Półwyspu dominującą grupę stanowili Iberowie i Celtyberowie, poza zasięgiem ówczesnej rzymskiej administracji pozostawały ponadto enklawy na północy (Asturia, Kantabria). Mając to wszystko na uwadze, sądzę, że bardzo ważną kwestią dla zrozumienia pierwszych sukcesów Sertoriusza w Hiszpanii są źródła jego popularności wśród lokalnych plemion.

Moim zdaniem, sprawy te nie znalazły w książce Ładonia odpowiedniego miejsca, co było między innymi spowodowane przyjęciem przez autora niemal wyłącznie rzymskiej perspektywy. Pomimo że skazani jesteśmy na świadectwa pisarzy rzymskich i Rzymowi przychylnych, to jednak wnikliwa analiza źródeł pozwala dostrzec rolę Iberów i Celtyberów w wojnie sertoriańskiej. Wellejusz Paterkulus pisał między innymi: *illa terra [...] in tantum Sertorium armis extulit, ut per quin-*

*quennium diiudicari non potuerit, Hispanis Romanisne in armis plus esset roboris et uter populus alteri pariturus foret*<sup>11</sup>. Uwaga w kwestii zagrożenia dla imperium ze strony hiszpańskiego oręża naturalnie nie oddaje rzeczywistości, ukazuje jednak znaczący wkład lokalnych plemion w przewagach militarnych Sertoriusza. Tendencyjność źródeł rzymskich potwierdza opis relacji wodza z Nursji z hiszpańskimi sprzymierzeńcami pióra Florusa, który pośrednio przyznaje, że w oczach lokalnej społeczności Sertoriusz uosabiał model zgodny z postulowanym wyobrażeniem o idealnym władcy-wojowniku (*viro cum viris facile convenit*). Zaraz jednak, z nutą wyższości dodaje: *Nec alias magis apparuit Hispani militis vigor quam Romano duce*<sup>12</sup>. Koresponduje to z przekazem Plutarcha, który w biografii Sertoriusza w kilku miejscach pogardliwie wypowiada się o sztuce wojennej Iberów i Celtyberów, dając do zrozumienia, że ich zwycięstwa nad wodzami Sulli były rezultatem narzucenia im rzymskiego uzbrojenia i organizacji<sup>13</sup>. Również Cezar, który podczas walk w Galii (58–50 r.) zetknął się z weteranami Sertoriusza z *Hispania Citerior*, stwierdza, że jako najemnicy w służbie jego wrogów cieszyli się sławą doświadczonych wojowników. Cezar widział w nich ponadto zagrożenie, właśnie ze względu na znajomość rzymskiej taktyki<sup>14</sup>.

Ogólną estymę, którą darzono Sertoriusza, potwierdza częste porównywanie go przez autochtonów do Hannibala, który uchodził w oczach mieszkańców Hiszpanii według Appiana za najodważniejszego i najbardziej przebiegłego wodza<sup>15</sup>. Przykład Sertoriusza, a także uprzednio Scypiona Afrykańskiego Starszego ukazuje, że iberyjskie i celtyberyjskie społeczności arystokratycznych wojowników<sup>16</sup> były zdolne do zaakceptowania przywódcy wywodzącego się spoza własnego kręgu kulturowego (źródła pokazują, że mógł to być zarówno Kartagińczyk [Barkidzi], jak i Rzymianin). W ich osobach plemiona hiszpańskie uzyskały charyzmatycznych wodzów, obdarzonych silną osobowością oraz przypisywanymi im magicznymi siłami. Religijny charakter *devotio* potwierdzał kult wodza, a także gotowość do poświęcenia w obronie jego życia i godności (świetny przykład: Plut. *Sertor.* 14, 4–5).

Istotnym elementem (pominiętym przez Ładonia) zacieśniania więzi z lokalną społecznością było utworzenie i mecenat Sertoriusza nad szkołą w Osca (Huesca), w której kształcono w duchu grecko-rzymskim dzieci arystokracji lokalnych plemion. Plutarch mocno akcentuje osobiste zaangażowanie rzymskiego wodza w tę ideę, zarówno w sferze materialnej (pokrywanie wydatków związanych z nauką,

<sup>11</sup> Vell. II 90, 3.

<sup>12</sup> Flor. *Epit.* II 10, 1.

<sup>13</sup> Np. Plut. *Sertor.* 14, 1; 16, 1.

<sup>14</sup> Caes. *Gall.* III 23.

<sup>15</sup> App. *Civ.* I 112.

<sup>16</sup> Zob. P. Ciprés, *Guerra y sociedad en la Hispania indoeuropea*, Universidad del País Vasco, Vitoria 1993, s. 126–127; M. Almagro-Gorbea, A. J. Lorrio, *War and Society in the Celtiberium World*, *Journal of Interdisciplinary Celtic Studies* 6: *The Celts in the Iberian Peninsula*, 2005, s. 80–81, 93, 103.

szczodre obdarowywanie najzdolniejszych), jak i intelektualnej, czego świadectwem było uczestnictwo w egzaminach. Dostrzegamy więc, że w trakcie kampanii prowadzonych przeciw stronnikom Sulli Sertoriusz opierał się zarówno na rzymskich emigrantach oraz *Hispanienses* (Rzymianie i Italikowie mieszkający w Hiszpanii), jak i na słabo (lub wcale) zromanizowanej rodzimej ludności. Jednocześnie trzeba pamiętać, że pomimo wielkiej popularności wśród tej ostatniej, od której przejął święcącą triumfy taktykę walki partyzanckiej, Sertoriusz pozostał lojalny wobec rzymskiej racji stanu. Jak wspomina Plutarch, jego celem była odbudowa wolności dla Rzymian, nie zaś „odgrzebanie hiszpańskiej potęgi przeciw nim”<sup>17</sup>.

Na końcu pracy umieszczono aneksy, zawierające kalendarium życia Sertoriusza, a także tabelaryczny spis namiestników rzymskich w prowincjach hiszpańskich w latach 100–70 przed Chr., liczbę i rozmieszczenie legionów w republice rzymskiej w okresie wojny z Sertoriuszem w latach 80–71 przed Chr., orientacyjną liczebność i rozmieszczenie legionów rzymskich w prowincjach hiszpańskich w latach 82–71 przed Chr. Za aneksami autor ułokował również dodatek poświęcony liczebności oddziałów rzymskich uczestniczących w wojnie sertoriańskiej. Książkę wieńczą: wykaz źródeł, obszerny spis literatury, nieliczne ilustracje, mapa obrazująca ogólną sytuację w Hiszpanii w trakcie wojny sertoriańskiej oraz mapy poglądowe wybranych bitew. Te elementy wzbogacają narrację, porządkują i uściślają faktografię zawartą w tekście.

Odnotowane w recenzji drobne uwagi i uzupełnienia nie zmieniają faktu, że otrzymaliśmy pracę wartościową. Autor w sposób interesujący i kompetentny przedstawił ważny fragment dziejów republiki rzymskiej. Wywody autora są wyważone, poparte bogatą podstawą źródłową oraz literaturą, także najnowszą. Przystępny styl pracy Ładonia oraz atrakcyjność samego tematu, przy zachowaniu wszelkich wymagań warsztatu naukowego, zapewnią autorowi, jak należy przypuszczać, licznych czytelników, również spoza wąskiego kręgu specjalistów.

#### ARGUMENTUM

*Aestimatur liber Thomae Ładonia de bello annis 80–71 a.Chr.n. acto, in quo exercitus Sertorianus cum Sullano dimicabat.*

<sup>17</sup> Plut. *Sertor.* 22, 6.